GONIEC KRAKOWSKI ⊚ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 31 lipca 1919. | Nr. 204.

Atak bolszewików na linii Brody-Radziwiłłów odparty

Odwrót pobitych bolszewików w kierunku Mińska.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 29 lipca:

Na południe od słuckiej szosy doprowadziły nas lokalne potyczki do zajęcia wsi Gołynieki i Kryszołowic. Po odparciu nieprzyjacielskich ataków na odcinek wołocki (koło Radoszowic), **przeszły nasze oddziały do kontrataku i rozbiły siły nieprzyjacielskie, zmuszając je do odwrotu w kierunku Mińska. W pościgu za pobitym nieprzyjacielem osiągnęły nasze oddziały linię Maćki, Goroszki, Wekrzyce, Kalinki. Patrole dotarły do Zasławia i Łoperewicz. Dotychczas przyprowadzono 500 jeńców, dużą ilość karabinów maszynowych i liczne tabory.** Kilkakrotne ataki bolszewickie na północ od Wilejki zostały odparte. Wzięliśmy przytem 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe. **Pod Dukształami i Rymszanami walki w toku. W zajętym przez nas dnia 26 lipca Augustowie odbyło się uroczyste nabożeństwo i parada wojskowa. Tłumy ludności z całej okolicy z radością i entuzyazmem witały wojsko polskie.**

Front galicyjsko-wołyński: Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem na odcinku Brody—Radziwiłłów ruszyły bataliony bolszewickie do ataku, który załamał się w ogniu naszej artyleryi i piechoty.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller**, pułkownik.

Koalicya przystępuje do kreślenia wschodnich granic Polski.

Paryż. (PAT). **Najwyższa Rada zajmowała się wczoraj nominacyę komisyi, która ma zakreślić wschodnie granice Polski i wyznaczyła odpowiednich oficerów, należących do armii poszczególnych mocarstw ententy.** Po południu odbyła się powtórna narada w tej sprawie.

Rokowania polsko-rumuńskie we Lwowie.

Tajemnicza delegacya ukraińska.

Lwów, 29 lipca.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ zamieszcza — jak nam telefonicznie komunikują — następującą wiadomość:

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się:

Rokowania polsko-rumuńskie, zapoczątkowane swego czasu w Kołomyi, a tyczące się opróżnienia przez Rumunów Pokucia, podjęte zostały od wczoraj na nowo we Lwowie.

Narady odbywają się w lokalu czytelni hotelu Krakowskiego.

Z ramienia rządu polskiego prowadzi je radca Jurystowski, obok którego funguje szereg doradców fachowych.

W dalszym ciągu zamieszcza „Gazeta Poranna“ informacye, za które jednak — jak redakcya zaznacza — nie bierze odpowiedzialności, a mianowicie, że **w obradach biorą udział także delegaci ruscy.**

* * *

W ostatniej chwili dowiaduje się „Gazeta Poranna“, że **we Lwowie bawi istotnie jakaś delegacya ukraińska, składająca się z oficerów armii zachodnio-ukraińskiej oraz armii Petlury.** Deputacya ta rozkwaterowała się również w hotelu Krakowskim. **Jaki związek zachodzi między jej obecnością a wzmiankowanemi rokowaniami, dotąd niewiadomo.**

Wykrycie polskiej organizacyi antibolszewickiej w Homlu.

Warszawa. (Telefonem) Z Moskwy sygnalizują radiotelegraficznie, że **w Homlu rząd sowiecki wpadł na ślad polskiej organizacyi białogwardzistów, którzy dążyli do zrzucenia rządów bolszewickich w Rosyi. Wszystkich przywódców aresztowano i osadzono w więzieniu.**

Czernin ofiarowywał Wilhelmowi Galicyę i tron polski.

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse“ ogłasza rozmowę Czernina z redaktorem Nowakiem. Czernin powiedział, że **największą przeszkodą dla pokoju był Ludendorff.** Przychodziło do starć dość ostrych. Po stronie niemieckiej **chciano pokoju bez aneksyi.** Skoro tylko położenie wojenne zaczęło szwankować, wówczas był Ludendorff gotów zgodzić się na pokój bez strat terytoryalnych. **O ofiarach nie myślał zupełnie.**

Czernin oświadcza dalej, że czynił bardzo konkretne propozycye. Poszedł tak daleko, że **zaofiarował Galicyę, która miała być przyłączona do Polski. Cesarz niemiecki miał zostać królem Polski. Natomiast Niemcy miały zrzec się Alzacyi i Lotaryngii. Ludendorff odrzucił te propozycye.** Był on wówczas przekonany, że zdobędzie Paryż i Calais.

Przez zjednoczenie wojska do zjednoczenia narodu

Kraków, 30 lipca.

Konieczność obrony kraju na wszystkich niemal frontach zmusza już teraz do przerzucania różnych grup naszego wojska w punkt najbardziej zagrożony, do współdziałania Poznańczyków, Hallerczyków, Legionistów z pułkami galicyjskiemi, w szczególności na owej krwią przesiąkłej Czerwonej Rusi.

Może później dopiero zdamy sobie w pełni sprawę, jak to ów „pomnożyciel polskości“ Lwów, przyczynił się do istotnego duchowego zjednoczenia braci z różnych dzielnic przez łączną ofiarę krwi; jak to w duszy żołnierza rosło wyobrażenie ojczyzny, gdy Walek z pod Kruszwicy i Bartek z pod Gniezna odpierali Ukraińców od Gródka Jagiell. lub szli brać Sienkiewiczowski Zbaraż ramię o ramię z lwowskimi i krakowskimi Staszkami, z akademikami z Warszawy, z góralami z Podhala i robotnikami z Cieszyńskiego Śląska. — Gdyby nie ten wspólny znój krwawy, mogłoby długo jeszcze pozostać tak, jak się na to z początku zanosiło, że każda polska dzielnica sama się dla siebie zbroiła i sama siebie tylko broniła. Wielkopolska na swój użytek miała wojsko własne, Galicya mobilizowała swoich steranych do ostatka żołnierzy na ratunek tępionej ogniem i mieczem ludności, a tam, w Warszawie, prócz różnych gwardyi, ochotniczych szwadronów, inteligenckich czy robotniczych legii werbowano osobną dywizyę litewsko-białoruską i osobne oddziały partyzanckie dla ratowania Polesia i Grodzieńszczyzny.

Coś jak powieść z dawnych czasów, kiedy to każdy magnat formował swoje wojsko, którego ojczyźnie w potrzebie pożyczał, o ile chciał i póki chciał.

Wskutek tego i numeracya oddziałów była dziwnie fantastyczna i pomieszana. Istniały ponoć równocześnie 3 trzecie pułki ułanów, kilka pierwszych pułków piechoty. Naturalnie, że tu chaotyczność i bezplanowość tłumaczy się w znacznej mierze niezwykłemi okolicznościami. **Zwolna to wszystko się porządkuje i klaruje, a jest rzeczą ogromnie ważną, ażeby się porządkowało konsekwentnie i systematycznie wedle określonego planu, któryby się liczył z charakterem i potrzebami narodu, a także miał na względzie wychowawcze zadanie, jakie armia względem niego ma spełniać.**

Z punktu widzenia tych wychowawczych zadań — cokolwiekby gdzieindziej w Europie postanowiono — **w Polsce powszechna służba wojskowa po wojnie istnieć musi.**

Dla szerokich mas będzie ona jedyną niemal szkołą poczucia państwowości polskiej, zrównania wszystkich obywateli w powinnościach względem kraju, zaszczytnej dla wszystkich, a dla wszystkich równie twardej służby ojczyźnie. Dotychczas ogół rozumie u nas tylko równość praw, równość wolności, równość dostatku, korzyści, wywczasów i godności, o które każdy już może się ubiegać na wyścigi ze wszystkimi, nie pytając, jaki z tego użytek czynić umie. Od ponoszenia ciężarów uchyla się każdy i każdy będzie oczywiście usiłował w Sejmie, jak dzieje się wszędzie, tej klasie, która mu obronę swych interesów powierzyła, możliwie jaknajbardziej tych ciężarów np. podatkowych ulżyć.

Jedynie tylko powszechna służba wojskowa równa wszystkich bezwzględnie, nie dopuszcza klasowych i partyjnych różnic i antagonizmów, a wobec niej jednostka tylko swą rzeczową ludzką wartością umysłową, moralną i fizyczną musi uzasadnić swe prawo do posuwania się z niższego na wyższe stanowisko.

Przez bardzo ścisłe przestrzeganie ustanowionego porządku **z wykluczeniem wszelkiej protekcyi, partyjności, koteryjności, a przedewszystkiem korupcyi,** można przez powszechną służbę wojskową zaszczepiać poczucie równości i jedności wszystkich wobec Ojczyzny. **Idea, że każdy kawałek ziemi polskiej wart jest krwi każdego z jej synów,** zrodzona na pobojowiskach tej naszej polskiej wojny, winna być przez służbę w szeregach stale podtrzymywana.

I z innych względów powszechna służba wojskowa jest w Polsce niezbędna. Nie pojmuję, na jakiej zasadzie Rada Czterech mogła dojść do wniosku, że gdy Czechom potrzeba 50 tysięcznej armii stałej, Polsce 80.000 wojska wystarczyć powinno. Sześciomilionowy naród zamieszkały w kraju okolonym górami może swoją siłę zbrojną redukować, zwłaszcza jeśli się zdecyduje nadać swej ojczyźnie mniej więcej naturalny kształt, a zrezygnuje z długich na wszystkie strony rozgałęzionych kurytarzy przez cudze ziemie, które jej mapę zamienią w jakiś liść wielopalczasty. **Co innego jednak Polska ze swą blisko trzydziestomilionową ludnością zamieszkałą na przestrzeni zewsząd otwartej, bez jakiejkolwiek naturalnej granicy prócz Karpat, a politycznie tak postawiona, że ma dokoła wrogów, zaś sprzymierzeńców za górami i morzami. Liczba stałego wojska musi być w jakiejś normalnej proporcyi do liczby ludności i długości otwartych granic.** Niewątpliwie i my będzie-

my musieli dążyć do zakończenia wojen i do demobilizacyi.

Ta ostatnia jednak nie dla wszystkich dzielnic jestsprawą równie pilną.

Najbardziej wyczerpanym przez wojnę jest materyał ludzki w Galicyi. Austrya wyssała z niej aż do najmłodszych roczników, że zaś tu był zarazem i teren najkrwawszych najwcześniej zaczętych a dotąd nie kończących się operacyi wojennych, więc do strat bezpośrednich na polu walki przybyły jeszcze i straty skutkiem klęsk i nędz wojny, chorób i tułaczka, teraz zaś jeszcze skutkiem rzezi. Nie chcąc wyniszczać kraju ratunkową gospodarką, **należałoby na kilka lat powojennych wstrzymać rekrutacyę w Galicyi, w pewnej mierze i w Poznańskiem, boć** i tam materyał rekrucki wyczerpano, choć klęsk wojny Wielkopolska prawie nie zaznała, **a przeprowadzić przez szeregi najprzód cały zaoszczędzony zapas roczników Królestwa Polskiego, aseby utrzymać pewną równowagę.** Będzie to miało i wychowawcze znaczenie. System rosyjski najgorzej działał na wykształcenie wśród ogółu karności, poszanowania prawa, porządku i systematyczności w pełnieniu obowiązków. Najbardziej też przyzwyczajał do wykręcania się i wykupywania od służby wojskowej, która tam w praktyce wyłącznie tylko na niezamożne klasy społeczne spadała, nie mogła być przeto bynajmniej szkołą demokratyzmu, była raczej szkołą anarchii i bezprawia. Jakkolwiek w przyszłości zapewne zastosuje się system terytoryalny, na razie z powyższych względów bylibyśmy zmuszeni rozmieszczać rekrutów nie tam, skąd pochodzą, lecz także i tam, gdzie na razie poboru do wojska nie będzie. Dla niejednego żołnierza służba w odleglejszych okolicach Polski będzie bardzo pożyteczną łekcyą praktyczną geografii rodzinnego kraju; nie jeden nawet z wielkiem zainteresowaniem przekonywać się będzie ,jak rozległą jest i jak wygląda ta niepodległa zjednoczona Polska, za którą przysiągł życie oddać w potrzebie.

Gdy za młodu Kujawiak przeżyje rok lub dwa na Podhalu, Mazur w Borysławiu, Podlasiak na Śląsku, to i później lepiej rozumieć będzie potrzeby całej ojczyzny i nie będzie jako poseł czy wyborca miał wyłącznie na oku interesów i pretensyi tyiko swojej własnej gminy i parafii. Nauczy się też, że obowiązkiem jego jako Polaka jest i na zewnątrz też i na wewnątrz bronić całej Polski, dla niej i za nią oddać siebie na ofiarę. **Minor.**

Dokoła rewelacyi na temat możliwości zawarcia honorowego pokoju.

Kraków, 30 lipca.

(P.) Rewelacye Muellera, Davida i innych o możliwości zawarcia korzystnego pokoju wywołały w Niemczech łatwo zrozumiałą burzę. Niemcy przekonują się teraz, jak byli oszukiwani przez swego cesarza i jego rząd i jak byli bliskimi honorowego pokoju. Sprawa ta odbiła się żywem echem w całej niemieckiej prasie i omawiana była na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, gdzie socyalista Wels wśród największego wzburzenia zgromadzenia udowadniał, że rząd oszukał naród. Za to oszustwo — mówił — musi spaść na winnych kara, której nikt nie uniknie.

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ pisze w tej sprawie w artykule wstępnym:

Pokój podyktowany Rosyi w Brześciu Litewskim i odrzucenie pośrednictwa papieża utwierdziło przeciwników w przekonaniu, że Niemcy myślą o pokoju przemocy i gwałtu, że wobec tego tak długo nie można z nimi wdawać się w żadne rokowania, jak długo pobici nie będą leżeli na obu łopatkach. Przeciwnicy zrozumieli wówczas, że Austrya i Niemcy muszą być zniszczone, **ponieważ rządziła niemi banda ludzi, co do których się nie wie, czy większą była ich głupota, czy łajdactwo, podłość czy zaślepienie.**

W polityce obu tych państw nie było śladu uczciwości. Brak szczerości wobec nieprzyjaciół, a uczciwości wobec narodu, oszukiwanego przez pięć lat, sprowadzić musiał katastrofę i zawieść narody nad brzeg przepaści, panujących na wygnanie lub stryczek, na który rzetelnie zapracowali.

Dr. Leon Biliński w Warszawie.

Warszawa, 29 lipca.

(A.) Wczoraj rano, (w niedzielę), pociągiem koalicyjnym, dr. Leon Biliński przyjechał do Warszawy.

Stolica Polski doskonale się zaprezentowała temu politykowi polskiemu, który do tej pory — tę wymówkę trzeba mu zrobić — tak bardzo był Galicyaninem, że nie znalazł nigdy w swem życiu czasu i ochoty, aby odwiedzić gród Syreni. Po długotrwałych deszczach, które wywoływały panikę wśród wszystkich, ponieważ groziły nieurodzajem i głodem, nastał dzień słoneczny i w miarę ciepły. W takie dni Warszawa prezentuje się latem ładnie, wesoło i czysto. Przyszły polski minister skarbu nie pożałował Wiednia...

Wolno pisać „przyszły minister skarbu“, ponieważ wczoraj pod wieczór już nie ulegało wątpliwości, że pan dr. Leon Biliński przyjmie tekę skarbu, jeżeli rząd zaakceptuje jego warunki.

Nie wszystkie te warunki są wiadome nawet dobrze poinformowanym. O jednym, najważniejszym, przecież można już dzisiaj napisać publicznie. **Jest nim dobór odpowiednich pracowników w samem ministeryum skarbu,** tak wyrobionych, aby mogli sami prowadzić swoje agendy, zostawiając panu Bilińskiemu tylko nadzór zwierzchni i ogólną dyrektywę.

Otóż jednym z głównych współpracowników nowego ministra skarbu ma zostać pan prezydent Bugno, powaga w dziedzinie podatkowości, uczony dużej miary, mogący iść o lepsze ze wszystkimi słynnymi sektionsschefami na wiedeńskiej Himmelspfortgasse. Oczywista, musi on otrzymać rangę, pensyę i prerogatywy co najmniej podsekretarza stanu, skoro **pan Byrka i pan Flaum są podsekretarzami stanu.**

Obaj ci panowie zostają. Pan dr. Biliński ceni pana Byrkę jako budżetowca, który wyszedł ze szkoły słynnego szefa sekcyi, a potem ministra skarbu Engla w Wiedniu, tego samego dr. Engla, który przez całe lata układał budżety austryackie i gdyby nie malował się i nie hołdował rozmaitym skłonnościom a la Poczdam, zająłby daleko poważniejsze stanowisko polityczne, niż to, które mógł zdobyć w opinii publicznej. Pan podsekretarz stanu Byrka będzie zatem u boku ministra skarbu „polskim Englem“, będzie układał budżety. **Pan Flaum natomiast, były dyrektor banku w Petersburgu, finansista w wielkim stylu i na wielkim terenie, będzie przeprowadzał operacye bankierskie państwa polskiego, jako doskonały znawca dewiz, warrantów i t. d.**

Trzecim podsekretarzem stanu będzie pan Bugno. To znaczy rangą z nich będzie najstarszym. Zajmie się on zorganizowaniem podatków przedewszystkiem w byłem Królestwie Polskiem, potem zaś w calem państwie polskiem.

Tak więc cały zarząd finansów państwa polskiego dostaje się w ręce, wyszkolone przez techników finansowych austryackich. Mieli oni wielkie wady w porównaniu ze szkołą finansową innych państw. Należy się zatem spodziewać, że pan dr. Biliński i jego najbliżsi współpracownicy, przystępując do pracy w odrodzonem państwie polskiem, będą umieli usunąć z tradycyj finansowych austryackich wszystko to, co krępuje, a nawet zabija przedsiębiorczość handlową i przemysłową.

Brutalny list „genialnego“ wodza Konrada o byłej cesarzowej Zycie.

Kraków, 30 lipca.

(P.) Wszyscy „genialni“ wodzowie, którzy byliby niezawodnie dokonali dzieł nieśmiertelnych i prześcignęli Aleksandra Wielkiego i Napoleona **(rozpęd i tęga mina były po temu),** gdyby nie **„zdrada“** na każdym kroku narodowości niemieckich! — wzięli sobie za zadanie wzajemnie się oszkalowywać, przypisując sobie wzajemnie głupotę i nieudolność. Którekolwiek z pism niemieckich weźmie się do rąk, w każdem z nich znajdzie się kilkunastometrowej długości artykuły, których autorzy obrzucają obelgami i zarzutami wszystko i wszystkich, byle tylko samych siebie salwować, przyczem nie oszczędzają nawet członków byłej rodziny cesarskiej, do której tak „gorąco“ byli przywiązani.

Pisał Pfeffer, Brudermann i inne „tęgie“ głowy generalskie, odezwał się wreszcie i Hoetzendorf, który palnął bez ceremonii brutalny list, na który zwłaszcza, że chodzi w nim o byłą „ubóstwianą“ cesarzową, nie zdobyłby się nawet zwykły kapral.

Pan marszałek Hoetzendorf pisze:

Na pytanie, skierowane do mnie przez moich przyjaciół, stwierdzam, że z byłą cesarzową Zy-

HELENA FILOCHOWSKA.

5

RĘKAWICZKI.

Warden opuścił powieki i, wyjąwszy powoli **ze złoconego flakonu** ciemnoszkarłatną różę, **zaczął ją wąchać.** Po chwili odpowiedział z ledwie **dostrzegalnym** w głosie chłodem:

— **Jestem** właściwie bardzo zajęty. Ale miło **mi będzie korzy**stać częściej z gościnności państwa.

Jego piękna twarz na chwilę powlekła się **zadumą.** **Uśmiechnął** się wreszcie delikatnie, **nieco smutnie** i powiedział, wciąż wdychając **nozdrzami zapach** kwiatu:

— **Wracając** do posążka córki słońca i bogini **prawdy Tmei,** rad jestem, że mogę wyświadczyć **panu tę** drobną przysługę. Dostałem właśnie **list w tej** kwestyi od lorda Lambourne i **zaraz go panu** przeczytam. Wiem, że schowałem **go do jakiejś** szuflady w bibliotece i postaram **się odszukać.** Pan wybaczy — ukłonił się **z uśmiechem** i wyszedł gibki, zwycięzki i nieprawdopodobnie piękny, jak pochylony nad złotogłowiem nizkiej sofy marmurowy Narcyz.

Rzymowski zbliżył się do rzeźby, by ją obejrzeć z profilu i nagle oczy jego znieruchomiały. U stóp posągu napół przykryte zwisającą z sofy makatą leżały maleńkie damskie rękawiczki z cienkiej, ciemnofijolkowej skóry duńskiej.

Podniósł je ostrożnie, jak skarb bezcenny, albo, jak szkodliwego gada, który może zabić śmiertelnym swym jadem. Bezwiednie wchłonął ich zapach. Przesycone były znajomą mocną i słodką wonią angielskich fijołków.

— Powinny mieć po cztery guziczki z ametystów i firmę Perrin'a — jakby mu ktoś szepnął do ucha i jednocześnie poczuł skroś rozpacz i strach śmiertelny, że oto ma jeszcze nadzieję, że cios morderczego noża zatrzymał się nad jego sercem i jedno spojrzenie może uleczyć ranę głęboką, którą mu zadała barwa i zapach rękawiczek.

Zamknął oczy. Nie miał odwagi. Grube krople potu wybiły mu się na czoło oparte bezsilnie o marmurowe biodro Narcyza. Ale przez mózg opustoszały z myśli przewinęła się świadomość, że Warden wróci za chwilę. Więc podniósł powieki i na pachnącej fijołkami skórze zobaczył cztery lśniące guziczki z ametystów.

— J. Perrin... J. Perrin — Paris — czytał napół przytomnie i poczuł, jak z tych rękawiczek wonnych i maleńkich wyrastają dwie żywe, okrutne, białe ręce o szponach morderczych i różowych i chwytają serce jego w uścisk śmiertelny i drą je w strzępy, krwią dymiące, żywe jeszcze, roztrzepotane i bezsilne.

Zagasłemi oczami raz jeszcze powiódł po gabinecie, w którym umarło jego jasnowłose radosne szczęście. Wzrok jego zastygł na różach płonących spiekłą czerwienią, jak pąki ust udręczonych szaloną rozkoszą pożądania.

— Z taką różą przy ustach zasnęła — pomyślał, i owładnęło nim jakieś tępo, martwe znużenie.

Wyszedł, potrącając sprzęty, jakby nagle oślepły. W pustym hall'u ubrał się i wyszedł na zamiejską ulicę. Długo stał przed samochodem ze spuszczoną głową, z rękami w kieszeniach palta. A palacz, zdjąwszy czapkę, zapytał: dokąd ma jechać. Rzymowski rzucił mu szeptem adres i usiadł wyprostowany, sztywny, z zamkniętemi oczami. W pewnej chwili z ust jego wydarł się suchy, spazmatyczny szloch.

— Posiadać bogactwo skarbu bez lęku, że skarb ten stracić można — uderzyło go, jak katowskim obuchem w głowę przypomnienie.

Opadł w głąb czarnego pudła samochodu, i jego na piers opadła głowa kołysała się w takt szybkiej jazdy martwo i ciężko jak głowa trupa.

— — — — — — —

Stał długo pod drzwiami mieszkania skulony, jak żebrak, który skarb swój utracił. Pustemi oczami patrzył na lśniący marmur posadzki i ciemną purpurę dywana spływającego, jak struga krwi po białych schodach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

tą **starałem się rozmawiać jak najrzadziej** i to przy sposobności oficyalnych zebrań, **przyczem ograniczałem się do kilku słów etykietalnych. Z wersyami, krążącemi w prasie o byłej cesarzowej Życie, nie mam zgoła nic wspólnego.**

List ten wystawia dostateczne świadectwo dla „rycerskości" pana marszałka, który zirytowany haniebną utratą wawrzynów „genialnego" wodza, nie waha się obrzucać błotem i kompromitować nawet osoby kobiety.

Małopolska wobec reformy waluty.

Zamach min. Karpińskiego na Korone. — O równe traktowanie wszystkich walut w Polsce. — Wiec w sprawie reformy waluty w Krakowie.

Kraków, 30 lipca.

Obok reformy rolnej, już uchwalonej przez Sejm, najpilniejszą i najważniejszą kwestyą gospodarczą Polski była i jest sprawa naszej waluty. Każde państwo musi mieć swój pieniądz, wobec czego Polska także musi stworzyć swą walutę. Niestety, na tem polu nie powiodło się naszemu rządowi nic zrobić. Reforma waluty, mimo różnych projektów i zapowiedzi rządu, stoi w martwym punkcie, podobnie jak spór czesko-polski o Śląsk. Nawet ankieta walutowa, zwołana niedawno do Warszawy, nie wyjaśniła sytuacyi, lecz owszem wykazała **głębokie różnice poglądów** wśród reprezentantów polskich dzielnic na tę kwestyę.

Jak wiadomo, pierwotny projekt ministra Englicha co do stemplowania not pieniężnych, będących w obiegu na obszarze Polski, zarzucił minister Karpiński rzekomo z powodu technicznych trudności dokonania tego dzieła. Obecnie atoli koalicya w traktacie pokojowym, podyktowanym Austryi, wyraźnie nakazuje wszystkim państwom, dziedziczącym po św. p. nieboszczce b. monarchii, **przeprowadzić stemplowanie koron do dwóch miesięcy, a potem wymianę na własne, państwowe waluty w przeciągu 12 miesięcy.** Jugosławia, Czechy, Austrya niemiecka przeprowadziły u siebie już stemplowanie, tylko nie uczyniły tego Węgry i Polska. Ze względu, iż Węgry są prawie zupełnie **odcięte od świata,** tylko Polska obecnie jest **otwartą dla przypływu austryackich, niestemplowanych koron.** To jest dla naszego życia gospodarczego bardzo szkodliwe, gdyż napływ bezwartościowych koron z zagranicy do nas powiększy jeszcze bardziej **inflacyę i drożyznę.** Niestety, ten argument, tak oczywisty, tak istotny i realny, nie rozczulał ministra Karpińskiego, który zaniechał stemplowania.

Obecnie minister Karpiński ma zamiar zamienić korony **na złote polskie,** które już sprowadził z zagranicy, lecz główną przeszkodą jest **sprawa relacyi.** Pierwotnie minister Karpiński zamierzał wartość złotego oprzeć na franku, teraz jednak po zrozumieniu wreszcie tej znowu prostej zasady, iż **wartość waluty opiera się na stanie finansowym i gospodarczym państwa,** nie zaś na czczych ustawach, postanowił wartość złotego oprzeć na **marce.** Oczywiście jest to tylko wyrok śmiertelny na posiadaczy koron, t. j. na Małopolskę. Obecny kurs korony jest bardzo niski i wykazuje stałe tendencyę zniżkową. Wymiana koron na złote po kursie bieżącym byłaby taką, iż za **100 koron** otrzymywanoby około **50 złotych.** Jeśli się zważy, iż siła kupna korony w Krakowie równa się prawie sile kupna w Warszawie, to każdy zrozumie, jaką stratę musieliby ponieść obywatele Małopolski, mający korony. Wobec tego Małopolska musi się bronić przeciw temu projektowi, jak w ogóle przeciw wszelkim eksperymentom, robionym na jej społeczno-gospodarczem ciele, tak dotkliwie wyniszczonem wypadkami wojny.

Reforma waluty jest konieczna. Czy ma się to odbyć obecnie w formie tylko zamiany koron na złote polskie, czy przez unifikacyę pieniądza, jest rzeczą pierwszą, aby korona była traktowaną **na równi** z marką i rublami. Odnosi się to nie tylko do ustanowienia relacyi, lecz także do projektowanej **przymusowej pożyczki państwowej.** Według ostatniego projektu ministra Karpińskiego, rząd ma ściągnąć przymusową pożyczkę państwową, lecz tylko od posiadaczy koron. Przeciw przymusowej pożyczce państwowej w pewnych granicach nie mamy zasadniczo wiele, lecz byłoby krzyczącą niesprawiedliwością, gdyby pożyczka przymusowa miała dotknąć **tylko posiadaczy koron,** a nie także na równi **posiadaczy marek i rubli.**

Prezydyum magistratu m. Krakowa urządziło w sprawie waluty konferencye w sali posiedzeń magistratu, w poniedziałek bieżącego tygodnia. Na tej konferencyi po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos wybitni znawcy tej kwestyi, reprezentanci świata przemysłu, handlu i nauki, uchwalono zwołać wiec w sprawie reformy waluty. Aczkolwiek kwestya ta jest zbyt poważną, głęboką i zawiłą i nie nadaje się do wiecowych omawiań, jednak objaśnienie ogółu **z grożącym zamachem** marek i rubli na koronę uważamy za bardzo wskazane i dla samej rzeczy pożądane. Datę wiecu w niedługim czasie podamy. **(D—ski).**

Sensacyjne przygody Borisa Sawinkowa.

Jak Kiereński, naczelny komendant armii, zamiast wydawać rozkazy, gubił Rosyę w potokach słów.

Kraków, 30 lipca.

Autor wspomnień niniejszych, Boris Sawinkow, minister wojny w gabinecie Kiereńskiego, dowiedziawszy się, 25 października 1917 r., że oficerowie garnizonu petersburskiego nie chcą walczyć z bolszewikami, a 26 października, że gen. Krasnow maszeruje na Petersburg na czele wiernych rządowi prowizorycznemu wojsk, postanowił z nim się połączyć. **Przebrany za robotnika** usiłował przedrzeć się ku niemu przez linie wojsk bolszewickich.

(—cki.) Grecka królowa — matka, Olga Konstantinówna, upoważniła nas do skorzystania z jej samochodu, a zatem 28 października rano wyjechałem do Pawłowska w towarzystwie Flegonta Klepikowa i trzech oficerów wojsk kozackich.

W Carskiem Siole **natrafiliśmy na posterunek bolszewicki,** rozporządzający samochodem pancernym i kompanią czwartego pułku strzelców gwardyi. W ciągu jednej sekundy **zostaliśmy otoczeni.**

— Kto jedzie?

Nie dawszy nam czasu na wypowiedzenie jednego słowa, Flegont Klepikow wyskoczył z samochodu i **począł besztać oficera bolszewickiego,** młodego człowieka bez galonów wojskowych i w rozpiętym płaszczu.

— Jesteś pan szaleńcem! — wrzeszczał mój przyjaciel. — Któż pan jesteś? Jakiem prawem nas zatrzymujesz? Nie wiesz pan więc kim jesteśmy i dokąd jedziemy? Powiem o tem samemu Trockiemu! Jesteśmy członkami rady zjednoczenia kozaków i udajemy się do generała Krasnowa, ażeby skłonić kozaków, iżby nie bili się ze swymi braćmi bolszewikami!

— A zatem jedziecie panowie, ażeby położyć kres walce bratobójczej? — zagadnął Klepikowa oficer bolszewicki.

— Bezwątpienia! A pan jesteś obowiązany nas przepuścić!

— Nie gniewajcież się towarzyszu. Możecie jechać dalej i zabrać ze sobą dwóch naszych delegatów pułkowych. Będą oni stanowić dla was dobrą pomoc.

Zaledwie wierzyłem własnym uszom. Lecz oto już dwóch „towarzyszów", dwóch strzelców, uzbrojonych w karabiny i bagnety, wsiadło do naszego samochodu. W pięć minut potem byliśmy już u generała Krasnowa.

Gdy samochód się zatrzymał, rzuciłem spojrzenie na dwóch towarzyszących nam delegatów. Zrozumieli oni, iż znaleźli się na naszej łasce i nadzwyczajnie pobledli. Nie chciałem korzystać z ich przygody.

— A zatem „towarzysze" pół obrotu na lewo i biegiem wracajcie do swoich!

Żwawo, porzuciwszy swe karabiny, ratowali się ucieczką, jak zające, ja zaś poszedłem do biura sztabu Krasnowa.

II.

W Carskiem Siole.

W Petersburgu obliczano wojska generała Krasnowa na 10.000 ludzi. W rzeczywistości było ich tylko 600, ale sześciuset walecznych kozaków.

Rano 28 października znalazłem się w towarzystwie Flegonta Klepikowa w Gatczinie, u Kiereńskiego. Oświadczyłem mu, że przybyłem z Petersburga, ażeby wziąć udział w walce przeciw bolszewikom. Wysłuchał mnie, ale nie przeznaczył mi żadnej funkcyi. Byłem już uważany w tym momencie za „kontr-rewolucyonistę".

Wróciłem do gen. Krasnowa i zapytałem go, dlaczego komendant naczelny nie znajduje się wśród walczących, lecz w Gatczinie, na najdalszych tyłach.

Generał odrzekł:

— Prosiłem Kiereńskiego, ażeby wyjechał. Obawiam się, ażeby mowami swemi nie zepsuł całych operacyi.

Dalszy wypadki świadczyły, że obawy generała były usprawiedliwione.

Około godz. czwartej po południu wojska Krasnowa zbliżały się do Carskiego Sioła. Na drodze, u wejścia do tego miasta, roiło się od znacznej liczby bolszewików, strzelców carskosielskiego garnizonu.

Machali oni rękami i słychać było, że coś krzyczą. Nie był to już ten karny pułk, jakim go niegdyś znałem, lecz uzbrojone stado.

Gen. Krasnow wydał rozkaz, aby ustawiono na drodze dwa działa i wysłał do bolszewików samochów pancerny z następującem ultimatum: **„Złożyć broń w ciągu pięciu minut".**

Kiereński przemawia, więc wszyscy gadają...

Bolszewicy nie zdążyli jeszcze wykonać rozkazu, gdy poza nami, od strony Gatcziny, ukazał się samochód. Nie zatrzymując się i nie zwracając wcale uwagi na działa ustawione na drodze, samochód wjechał prosto w sam środek wyjącego bolszewickiego motłochu. Wkrótce potem Kiereński wygłosił z samochodu mowę. Bolszewicy krzyknęli „hurra", kozacy zaś opuścili swe posterunki i zmieszali się z bolszewikami. Trudno było wtedy odróżnić przyjaciela od wroga.

Po Kiereńskim przemawiał z kolei jego adjutant, a wkrótce potem samochód zawrócił i zniknął w kierunku Gatcziny.

Czterdziestu bolszewików złożyło broń, reszta zaś cofnęła się o paręset kroków i zagrodziła ponownie drogę. Ultimatum Krasnowa pozostało bez skutku.

Dopiero późnym wieczorem, po kanonadzie, generał Krasnow mógł zawładać Carskiem Siołem. Tegoż samego wieczoru kozacy przyprowadzili trzech bolszewików schwytanych z bronią w ręku na stacyi kolejowej. Gen. Krasnow **kazał ich rozstrzelać,** ale adjutant generał-gubernatora petersburskiego, kapitan Kuzmin, sprzeciwił się temu.

Należy przy tej okazyi zaznaczyć, że wszyscy ci, którzy przybyli z Petersburga, tak kapitan Kuźmin, jak komisarze rządu prowizorycznego Wojtińskij i Siemionow, jak również członek petersburskiej rady robotniczo-żołnierskiej Feit, hołdowali tendencyi oszczędzania bolszewików w walce, ponieważ byli oni „towarzyszami".

Kozacy oburzali się z tego powodu, a rzecznikiem ich w tym względzie był Flegont Klepikow. Donośnym głosem, w obecności wysokich dygnitarzy petersburskich, wykazywał on, że nie dojdzie się do ładu z bolszewikami, jak tylko przelewając krew obustronnie. Za tę „zbrodniczą propagandę" został on surowo skarcony wobec mnie przez Wojtinskiego i Feita.

Dzień 29 października upłynął spokojnie. Gen. Krasnow oczekiwał na przybycie z frontu posiłków. Oczekiwał ich daremnie. Carskie Sioło, jak również Pawłowsk były przezeń okupowane, ale ani na jednym, ani na drugim punkcie nie można było zorgaizować regularnej służby patrolowej z powodu zbyt szczupłej liczby kozaków.

Na wszystkich rynkach rozlegały się oracye bolszewickie, na wszystkich zaś placach odbywały się wiece żołnierzy.

Zwróciłem uwagę gen. Krasnowa na niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z takiej propagandy. Wzruszył on z żalem ramionami.

— Masz pan racyę, ale cóż na to poradzę? Jedynym środkiem byłoby rozstrzeliwanie agitatorów, Kiereński jednak na to się nie zgodzi.

— Jego zezwolenie jest więc konieczne?

— Konieczne, gdyż jest on wszak komendantem naczelnym...

Komendant naczelny, któremu kadet nie chce podać ręki...

Nie było na to rady. Co się jednak tyczy uczuć, żywionych względem Kiereńskiego przez kozaków i kadetów, rzuca na to dostateczne światło wypadek następujący. Zaszedł on tegoż samego dnia. W kuluarach pałacu Carskiego Sioła, wypełnionych oficerami, Kiereński spotkał Flegonta Klepikowa i podał mu rękę. Mój przyjaciel, zwykły wychowaniec szkoły oficerskiej z Pawłowska, spostrzegłszy naczelnego komendanta wyprostował się po wojskowemu,

ale nie uścisnął ręki podanej mu przez Kiereńskiego.

— Panie komendancie naczelny, nie mogę podać panu ręki.

— Dlaczego?

— Po pierwsze, ponieważ nazwałeś szkołę wojskową w Pawlowsku kontrrewolucyjną, powtóre z powodu pańskiego zachowania się w sprawie Korniłowa, a po trzecie, ponieważ zaprowadziłeś pan Rosyę nad brzeg przepaści.

Kiereński zwrócił się do jednego ze swych adjutantów:

— Wezwijcie tu generała Krasnowa.

Gdy ten się zjawił, Kiereński rzekł donośnym głosem:

— Ten kadet odmówił mi podania ręki, zaaresztujcie go.

Generał Krasnow długo w swym pokoju pozostawał w zamyśleniu, nie zwracając wcale uwagi na Klepikowa, oczekującego przy drzwiach.

Przepisy wojskowe nie przewidywały wcale wypadku odmowy podania ręki przez kadeta najwyższemu wodzowi armii. Ponieważ tego nie przewidywały — nie było zatem w tym postępku ani wykroczenia, ani zbrodni.

Generał podniósł w końcu głowę:

— Pan odmówiłeś podania ręki Kiereńskiemu?

— Tak jest.

— Dlaczegoś pan to uczynił? Czy sądzisz, że dla mnie, że dla nas wszystkich jest przyjemnym jego widok? A jednak, milczymy... Ostatecznie winienem pana aresztować.

— Do pańskich usług.

— Tak... Jestem obowiązany pana aresztować... Ale nie mam dostatecznej liczby kozaków do strzeżenia wszystkich osób aresztowanych... Zrozumiał pan?

— Dokładnie.

— Panie adjutancie, czyń pan co należy.

Flegont Klepikow wyszedł na ulicę wraz z adjutantem, który go zwolnił natychmiast. Uczynił nawet coś więcej jeszcze, bo podziękował mu w imieniu wszystkich oficerów oddziału i dodał, że olbrzymia większość kozaków myśli tak samo, jak i on.

Spędziłem tę noc u nieodżałowanego Plechanowa, znanego przywódcy rosyjskiej socyalnej demokracyi. Opowiedziałem mu o zajściu z Klepikowem. Słuchał mnie bez uśmiechu, poczem zapytał:

— A zatem, skoro kozacy tryumfują, Kiereński wkroczy do Petersburga na białym koniu.

Milczałem. Plechanow dodał:

— Biedna Rosya!

(Ciąg dalszy nast.).

Pożar lasów w południowej Francyi.

Jeniec niemiecki sprawcą zbrodni.

Kraków, 30 lipca.

(I.) „Journal“ paryski donosi z Tulonu:

Olbrzymie pożary, których pastwą padły odwieczne lasy w południowej Francyi, są już ugaszone. Oddziały wojskowe, przysłane na miejsce pożaru, otrzymały rozkaz powrotu do garnizonu. Dotąd jednakże nie zdołano pochwycić zbrodniarzy, winnych katastrofalnego zniszczenia najpiękniejszych lasów w okolicy Var.

Według zebranych poszlak, dnia 11 lipca jakieś nieznane indywiduum, odziane w mundur porucznika piechoty kolonialnej, przybyło do folwarku, położonego na granicy lasów, z wieścią, że pożar ogarnął lasy, iż nie należy się jednak tem alarmować, on sam bowiem obowiązuje się uprzedzić władze i zorganizować konieczną akcyę ratunkową. Dnia 16-go lipca, a więc w 5 dni po wybuchu pożaru, ten sam człowiek pojawił się znowu w owym folwarku, a rozłożywszy na stole mapę głównego sztabu, zapytał z wybitnym akcentem niemieckim, czy ogień uczynił duże spustoszenia.

Przypuszczają, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, tajemniczy przybysz był właściwym sprawcą zbrodni, jeńcem, który zdołał umknąć z niemieckiego obozu jeńców dla dokonania dzieła zniszczenia narodowego majątku Francyi.

Włamanie do biur starostwa w Nowym Sączu

Bandyci wyjechali „na letnie występy“ z Krakowa do Nowego Sącza.

Kraków, 30 lipca.

(T.) Nie tylko wycieczkowicze i zagorzali letnicy, ale także bandyci z zamiłowania wyjeżdżają na letnie „wywczasy“ i występy.

Oto do tutejszej policyi doniesiono z Nowego Sącza, że przed kilku dniami dokonano śmiałego włamania do biur tamtejszego starostwa. Bandyci włamali się przez drzwi do izby, gdzie była umieszczona kasa ogniotrwała i specyalnemi narzędziami wydarli cały bok i zrabowali całą znajdującą się tam gotówkę w kwocie 6 tysięcy koron, z czego 1000 koron w srebrze.

Za sprawcami poczyniła tutejsza policya dochodzenia. Przychwycono tutaj w Ludwinowie jednego sprawcę w osobie Józefa Zięby. Drugi Antoni Jama przyłapany został w Nowym Sączu. Za dalszymi członkami tej bandy zarządzono dochodzenia.

Znów pasek i lichwa.

Przekupki i rzeźnicy hulają.

Kraków, 30 lipca.

(T) Jak ów obraz z kościoła krakowskich OO. Bernardynów, przedstawiający taniec z kościotrupem rozmaitych „możnych“ tego świata — wziął za przedmiot kompozycyi malarskiej ów sławny „Taniec śmierci“, podobnie możnaby wziąć naszych paskarzy w ramy malarskiej twórczości i podpisać: „Paskarski taniec śmierci“. Paskarze nasi hulają zawzięcie i nie wiadomo, kiedy się to skończy.

Oto wczoraj aresztowano za lichwę żywnościową Maryę Ladrową, przekupkę, która przed rogatką Warszawską wykupywała od wieśniaków zboże, płacąc za nie stosunkowo niskie ceny, a sprzedając je następnie na targu Kleparskim po paskarskich cenach.

Za podkupywanie żywności i bydła za rogatkami mogilskiemi aresztowano dwóch J. Wajdów, Karola Czorta i Józefa Dużyka z Piasków; także Karola Chachlowskiego i Michała Czorta z Rajska. Panowie ci trudnili się lichwą.

Zjazd referentów oświatowych armii gen. Hallera.

Kraków, 30 lipca.

W dniach 25 i 26 lipca odbył się w sali Kasyna wojskowego, przy udziale około 100 członków. Przesunęły się przed nami sympatyczne postacie oficerów Hallerowskich, tej elity, która zapoczątkowała pracę oświatową i wychowania swych szeregów w duchu narodowym. Pracę tę rozpoczęto z dodatnimi wynikami we Włoszech i Francyi. Rozkaz komendy armii Nr. 44. organizuje tę pracę planowo. Po rozpoczęciu obrad i zagajeniu tychże przez gen. Hallera, o czem już pisaliśmy, nastąpiły referaty ppor. Teslara „O pracy oświatowej w legionach“, ppor. Miszke „Praca oświatowa armii polskiej we Włoszech“. W szeregu sprawozdań kierowników oświatowych odznaczało się charakterystyczne sprawozdanie zaproszonego na Zjazd Szefa Un. żołn. kap. J. Kustronia z D. C: G: w krakowie. Ze zdumieniem słuchaliśmy jak mimo różnorodnych braków cenne osiągnięto rezultaty. Kierunek oświatowy obejmował wszystkie działy, które ciągle się rozwijają, urządzono 80 kursów analfabetów, kursy wyższe, zawodowe, 50 bibliotek z 9000 książek, świetlice skupiające życie towarzyskie, chóry, wieczorki, masowo wygłaszane odczyty ze wszystkich dziedzin w czem bardzo pomocne było VI Koło TSL., gospody, sklepy żołnierskie. Wszystko to rozwinęło się sprawnie, szybko, unikając „autoreklamy“. Omijając treść i metodę pracy podkreślił, że przeszłość zaciążyła nad życiem polskiem i żeby zwrócić się raczej do dzisiejszych problemów pracy i organizacyi żywej Polski współczesnej. Przemówienie to wywołało gorącą i żywą dyskusyę, w której udział brali prawie wszyscy referenci. Nastąpił wykład p. Anny Hallerówej, która przeprowadziła na tablicy praktyczny pokaz najszybszej nauki analfabetów.

Przemawiał później prof. Pęckowski przedstawiciel VI Koła TSL., który jako doświadczony działacz oświatowy dał kilka wskazówek, które przy nauczaniu żołnierzy byłyby praktyczne i potrzebne. Z kolei wygłaszano sprawozdania ze stanu prac oświatowych we wszystkich pułkach i oddziałach, która wszędzie na dobre się rozpoczęła i wyda niewątpliwie niedługo wspaniałe wyniki.

W drugim dniu zjazdu wygłosił rzeczowy, przemyślany i oparty na własnej obserwacyi referat p. kap. M. Dienstl-Dąbrowa: „O obowiązkach wychowawczych oficera“, wskazując jak piękne zadanie ma oficer-wychowawca żołnierza. Nastąpił jeszcze dłuższy referat por. Szemelowskiego, a potem dalsze sprawozdania i dyskusya nad poruszonemi sprawami, w której brali udział kap. Chowaniec, ks. Capelski i por. Nelken.

Ułożono program pracy oświatowej, głównie uczenia analfabetów, poczem przemówieniem kap. Dąbrowy zjazd się zakończył.

Trzeci dzień zjazdu powsz. Związku polskich kolejarzy.

Kraków, 30 lipca.

(T) Wczorajsze obrady rozpoczęły się o godz. 10-tej. Rozwinęła się dyskusya nad aprobatą statutu przez aRdę ministrów. Wyłoniły się różne wnioski i dyskusye bądź nad poprawkami statutu przez Radę ministrów. Wyłoniła się rótemi debatami radzono nad sprawą kol. Sułkowskiego, którego wbrew zatwierdzonemu przez Radę ministrów statutowi bez wypowiedzenia ze służby kol. uwolniono.

Zjazd wyraził słowa czci wdzięczności Sułkowskiemu, który będąc w Moskwie pracował nad organizacyą rodzin polskich kolejarzy, chcących wrócić do ojczyzny. Następnie uchwalono wysłać depeszę do ministra kol. Eberhardta w sprawie przyjęcia z powrotem do służby Sułkowskiego. W dalszym ciągu dyskutowano nad represaliami czeskiej soldateski dokonywanemi na polskich kolejarzach na Śląsku. Co do aresztowania kolejarza Rumaka i innych przez Czechów na Śląsku, uchwalono wręczenie memoryału do rąk komisyi czesko-polskiej, celem przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Następnie debatowano nad przeznaczeniem dotacyi nadzwyczajnych w szczególności daru prez. Paderewskiego dla związku kolejarzy w kwocie 100.000 marek. Przemawiający podali wiele projektów. Został przyjęty wniosek Centralnego Zarządu, to jest użycie tych pieniędzy na cele omówione, szkoły biblioteki itp. Popołudniowe obrady trwały nad ustaleniem wyboru członków Zarządu centralnego. Poseł Daszyński wygłosił powitalne przemówienie, w którem podkreślił ważność i potęgę Powszechnego Związku polskich kolejarzy i dodał, że jeszcze dużo walk i pracy potrzeba by ów Związek mógł prosperować pomyślnie z zupełnym pożytkiem dla członków. Następnie przystąpiono do kwestyi wyboru Zarządu.

Z powodu niewyczerpania przedmiotów obrad zjazd przeciągnie się do dnia dzisiejszego.

KINEMATOGRAF.

Ochraniajmy zabytki historyczne!

Siedziałem u Wenzla z pewnym jegomościem, którego przezywam „architektem“, ponieważ był podmajstrzym murarskim. Dobry ten człowick wiele się o to nie obrażał i przyjmował z wyrozumiałością tę małą pomyłkę w tytulaturze.

Pan architekt zrobił fortunę przed wojną, jeszcze, budując, sprzedając i kupując domy. Obecnie „ruch budowlany śpi“, a i pan architekt nie chce mu tego snu przerywać. Czas swój spędza u Hawełki na czarnem piwie, a w chwilach wolnych od tego zajęcia pije jasne piwo u Wenzla.

Jako dobry patryota — narzeka na rząd polski, nimo to rozbił kuflem głowę jakiemuś gościowi, który chwalił głośno niedawne austryackie czasy. Zapłacił potem za rozbity kufel. Pan architekt jest zamożnym człowiekiem i stać go na to.

Ma jedną dziwną pasyę. W specyalnym notatniku, z którym się nigdy nie rozstaje, zapisuje sobie skrupulatnie, gdzie który z nowych generałów lub dostojników mieszka, gdzie się stołuje w której kawiarni go widziano. Notuje, gdzie ktoś z wybitnych przedstawicieli państw zaprzyjaźnionych obrał sobie chwilową siedzi-

bę, — z oznaczeniem dzielnicy, ulicy i numeru domu.

Znałem tę jego słabostkę i udzieliłem mu nieraz wiadomości w tym zakresie.

— Panie architekcie! — zagadnąłem go wreszcie pewnego razu, — na co panu właściwie te wszystkie adresy? Rozumiem, że jako dobry Polak...

— Tak, panie! — przerwał mi — i jako dobry Polak i jako dobry a doświadczony przedsiębiorca budowlany!...

— Nie rozumiem pana!

— Zaraz pan zrozumiesz!... Ja, panie kochany, handluję, jak wiadomo, domami. Tu się zarobi, tam się nie straci, no i chwalić Pana Boga....

— Dorobił się pan ładnej fortuny przed wojną?...

Pan architekt machnął ręką z lekceważeniem.

— Ech! Co tam gadać!... Niech mi pan wierzy, że interes byłby o wiele lepszy, gdyby nie zabytki historyczne!!

— Jakto zabytki?

— Ano tak, widzi pan!... Kupiłem raz na handel — pan rozumie — kupiłem taką małą ruderę na Zwierzyńcu. Chciałem na tem miejscu budować...

— No i?...

— No i nieszczęście chciało, że w tym domku mieszkał czas jakiś dobry przyjaciel Edmunda Wasilewskiego!

— I cóż w tem złego?

— Dla mnie było to bardzo złe! Mój Boże! Nie mógł on sobie mieszkać w sąsiednim domu!... A tak — patrz pan!... „Towarzystwo miłośników zabytków Krakowa" zaprotestowało przeciw zburzeniu rudery która dla pamięci potomności do dziś dnia stoi i tknąć mi jej nie wolno. W podobny sposób urządziłem się w Łobzowie. Na parceli stał odwieczny lamus. Tam ciotka Esterki poszła.... Skądżeż ja mogę wiedzieć, gdzie w owe czasy chodziły stare żydówki? W Przegorzałach żyła podobno kobieta, która za bytności księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie prała bieliznę jego adjutantowi.... Boję się kupować co w Przegorzałach. Z Towarzystwem miłośników nie ma żartów!...

Widzi pan, dlatego prowadzę teraz dokładny wykaz, gdzie kto z wybitnych mężów mieszka i gdzie bywa. Dzisiaj żyjemy tak prędko, że za parę lat gotowi przejść do historyi. No i kup pan taki dom, gdzie który z nich zawadził!... A ja mam pecha w tym względzie i wiem, że Towarzystwo zabytków nie żartuje!...

Architekt pociągnął z kufla, zamyślił się, a potem mówił:

— Mógłbym kupić od pewnej wysokiej osobistości parcelę na peryferyi miasta!... Jak pan sądzi — zapytał po chwili — czy prezydent miasta Federowicz przejdzie także do historyi?

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Abdona

Wschód słońca 4·19

Zachód słońca 8·22

Długość dnia 15·41

Środa **30** lipca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: „Werther".
Czwartek: „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".
Piątek: „Cyganerya".

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Rodzina Furiozów".
Czwartek: „Ciotka Karola".

—o—

Zwinięcie Urzędu przywozu i wywozu w Krakowie.

Celem omówienia sytuacyi, wytworzonej skutkiem zwinięcia Krakowskiego Urzędu przywozu i wywozu zwołuje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie na jutro, t. j. na środę, dnia 30 lipca b. r. o godzinie 5 po południu **konferencyę** czynników interesowanych w sali posiedzeń Izby, ul. Długa 1, I. p.

Stowarzyszenia i organizacye kupieckie oraz przemysłowe, któreby na czas nie otrzymały zawiadomień, prosi prezydyum Izby tą drogą o udział w obradach.

Niemieccy robotnicy do Francyi.

(l.) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, iż rząd niemiecki przedsięwziął już w znacznej mierze prace przygotowawcze do jak najszybszej wysyłki niemieckich robotników do Francyi. Rząd ma nadzieję, iż znajdzie wielu chętnych do tej podróży. Chodziłoby o jakie 150.000 ludzi.

Porównawcza statystyka drożyzny

(l.) Towarzystwo statystyczne w Bernie szwajcarskim ogłasza ciekawe zestawienie wzrostu cen od 1914 do 1919 roku.

Ze statystyki tej wynika, że wpływ wojny w dziedzinie ekonomicznej najbardziej dał się odczuć we Włoszech i we Francyi. Zwyżka cen przedstawia się następująco:

We Włoszech o 481 proc.
We Francyi o 368 proc.
W Szwajcaryi o 257 proc.
W Anglii o 240 proc.
W Stanach Zjednoczonych o 220 proc.

—o—

Przygotowania na przyjęcie Wilhelma w Tower.

(P) „Taegliche Rundschau" donosi z Bazylei: „Times" podaje wiadomość o przygotowaniach czynionych w Tower na przyjęcie Wilhelma.

Akcya pomocy amerykańskich Niemców na rzecz Niemców i niemieckiej Austryi.

(P) Niemcy amerykańscy urządzili w Chicago i w innych miastach meetingi, na których postanowili podjąć wielką akcyę pomocy dla Niemców Prus i Austryi przez urządzenie składek, któreby osęgnęły sumę 20 milionów dolarów.

—o—

Nowa oryentacya w polityce zagranicznej niemieckiej Austryi.

(P) „Tribuna" podaje z Wiednia wiadomość o nowej oryentacyi w polityce zagranicznej niemieckiej Austryi, spowodowanej ustąpieniem Bauera. Niemiecka Austrya starać się będzie w przyszłości o zbliżenie się do państw zachodnich, co oznaczałoby przynajmniej na razie zrezygnowanie z planu połączenia się z Niemcami. W związku z nowym kierunkiem polityki zagranicznej niemieckiej Austry zyskuje na aktualności projekt, popierany gorąco przez Rennera, stworzenia związku gospodarczego państw naddunajskich.

—o—

Zamach na przywódcę komunistów w Wiedniu.

(P) Dzienniki wiedeńskie donoszą o zamachu, wykonanym przez dwóch nieznanych mężczyzn na osobie przywódcy wiedeńskich komunistów Tomana. Toman, wracając z posiedzenia komunistów, usłyszał za sobą krok. Zaintrygowany odwrócił się i spostrzegł skierowany przeciw sobie rewolwer. Bez namysłu rzucił się na napastnika, usiłując wyrwać mu z ręki broń. W czasie szamotania się napastnik zdołał oddać strzał, który strzaskał Tomanowi lewą rękę.

—o—

NieludzkiezbrodnieTurkówwArmenii inspirowane przez Niemców.

(P) Komisarz koalicyjny, wysłany do Armenii celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zbrodni, których w sposób nieludzki dopuszczali się Turcy na Armeńczykach, złożył koalicyi obszerne, urzędowe sprawozdanie, obejmujące pięćset stron druku. Stwierdził on, że **te nieludzkie zbrodnie, zmierzające do wytępienia Armeńczyków, inspirowane były przez Niemców. Kierownik niemieckiego konsulatu w Erzerum złożył o tych zbrodniach poselstwu niemieckiemu w Konstantynopolu raport, zatytułowany: Tępienie Armeńczyków — pierwszy pogrom!**

Z protokółu komisarza koalicyjnego przytaczamy kilka szczegółów, **stanowiących szczyt wszystkich barbarzyńskich aktów, których Niemcy dopuścili się w czasie wojny.**

Kobiety i dzieci wywlekano przemocą z domów i umieszczano je w pustynnych barakach koncentracyjnych. Mężów ich i ojców mordowano w oczach rodziny. Kurdowie wraz z wojskami rządowemi **wymordowali w ciągu czterech dni 25 tysęcy kobiet i dzieci.** W październiku — donosi niemiecki konsul w Aleppo — **aresztowano 40 tysięcy Armeńczyków i wszystkich bez wyjątku skazano bez żadnej wny z ich strony na śmierć.**

Węgrzy przestali być groźnymi.

(P) Z Paryża donoszą, że najwyższa Rada zastanawiała się ponownie nad kwestyą węgierską i przyszła do przekonania, że Węgrzy wskutek poniesionych klęsk przestali być groźnymi. Rada nie wątpi, że wojska czeskie i rumuńskie zdołałyby z łatwością rozbić Węgrów i zdobyć Budapeszt, waha się jednak poruczyć im to zadanie zwłaszcza Rumunom, którzy zawładnąwszy żyzną równiną, nie chcieliby jej później opuścić.

Koniec strajku w Berlinie.

(P) Berlińska prasa przynosi informacyę, że generalnej dyrekcyi poczt udało się dojść z pracownikami poczt i telegrafów do porozumienia, wobec czego strajk należy uważać za zażegnany.

Pierwszy austr. generał-zbrodniarz przed wiedeńskim sądem

(P) Jak wiadomo, w Wiedniu ustanowiono komisyę, której zadaniem jest pociągać do odpowiedzialności wszystkich oficerów i generałów, którzy w czasie wojny dopuścili się karygodnego zaniedbania obowiązków lub wydali wyroki śmierci, nie mając dostatecznych dowodów winy straconych. Na polecenie tej komisyi aresztowano w ostanich dniach generała piechoty Luettgendorfa, na którego wpłynęło oskarżenie, że jako komendant dywizyi kazał rozstrzelać trzech sanitaryuszy, choć nie dopuścili się oni żadnej winy.

Przy tej sposobności wartoby przypomnieć działalność „wieszatiela" osławionego arcyksięcia Fryderyka w Galicyi i poddać polskiemu rządowi, by domagał się u koalicyi stawienia tego zbrodniarza przed sąd za zbrodnię, których się w Polsce dopuścił. Narodowi polskiemu należy się ta satysfakcya za krzywdy, które z jego ręki poniósł.

Największy amerykański bohater.

(P) Pisma amerykańskie donoszą o niezwykłej owacyi, urządzonej przez najwytworniejsze damy w Tenessea amerykańskiemu podoficerowi, uznanemu za największego bohatera w ubiegłej wojnie. Zabił on w samych Argonach 25 Niemców, wziął do niewoli 132 jeńców i zdobył 25 kulomiotów.

WYPŁATA EMERYTUR KOLEJOWYCH. Wypłatę pensyi, prowizyi i darów z łaski emerytów, wdów i sierót okręgu Dyrekcyi krakowskiej i Lwowskiej uskuteczniać będzie Dyrekcya krakowska za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności począwszy od 1 sierpnia 1919 roku. Zmiany adresu należy przy podaniu liczby arkusza likwidacyjnego umieszczonej na lewej części odcinka przekazu czekowego, nadsyłać najpóźniej do każdego 5 wypłatę poprzedzającego miesiąca.

CHLEB NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY. Biuro Prasowe Sekcyi Min. aprowizacyi odnośnie do notatki podanej w pismach krakowskich przez miejskie Biuro aprowizacyjne, jakoby wskutek braku przydziału mąki chlebowej przez wspomnianą Sekcyę Ministerstwa aprowizacyi wstrzymanem być miało wydawanie chleba w bieżącym tygodniu prostuje jak następuje: Miejskie Biuro aprowizacyjne otrzymało w swoim czasie zawiadomienie, że mąka chlebowa nadejdzie do Krakowa 28 bm., co też istotnie nastąpiło, wobec czego także w bież. tygodniu ludność Krakowa otrzyma normalny przydział chleba.

PRZYDZIAŁ CHLEBA KONSUMOM. Członkowie stowarzyszeń spożywczych wchodzących w skład „Związku polskich stowarzyszeń spożywczych w Krakowie" mogą od 3 sierpnia br. pobierać chleb na legitymacye do poboru mąki, chleba itd. w dowolnie wybranej, jednej ze składnic następujących do rzeczonego Związku należących stowarzyszeń: 1. Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli, ul. Garncarska l. 7. 2. Spółka spożywcza „Życie", ul. Basztowa 8. 3. Składnica spożywcza nauczycielstwa ludowego, ul. Szpitalna 17. 4. Wzajemna pomoc katolickiego Związku Polek, ul. Szczepańska 11. 5. Spółka spożywcza Koła matek TSL. ul. św. Tomasza 14. 6. Sklep spożywczy Tow. wzaj. pomocy Służby miejskiej, ul. Zwierzyniecka l. 20. 7. Konsum Syndykatu dziennikarzy, ul. Go-

łębia 2. 8. Składnica towarowa kat. właść. realności Półwsia i Zwierzyńca, ul. Tadeusza Kościuszki (stara ochronka). 9. Kat. Składnica towarowa Nowa Wieś, ul. Królewska 53. 10. Spółka spożywcza podgórskiego Koła Polek. Podgórze, Magistrat (w podwórcu). 11. Składnica towarowa kat. właść. realności, Dębniki, ul. Madalińskiego. 12. Składnica towarowa Dz. XVII i XVIII ul. Mazowiecka. 13. Związek gospodarczo-spożywczy „Zgoda" Zakrzówek, ul. Dworska 1. 14. Chrześcijański konsum Dz. VII i VIII. (przy kościele Bożego Ciała). Zamiar poboru chleba w jednej z powyższych składnic, wraz z jej oznaczeniem, należy zgłaszać bezzwłocznie, a najpóźniej do czwartku 30 bm. w zarządzie tego stowarzyszenia spożywczego, do którego się należy. Członkowie konsumu Syndykatu dziennikarzy winni do 1 sierpnia odebrać w konsumie odcinki tam pozostawione i do 3 sierpnia br. wymienić legitymacye na żółte.

DO DZIERŻAWCÓW PARCEL NA BŁONIACH MIEJSKICH. Wskutek zaszłych w ostatnich czasach rabunkowych kradzieży jarzyn zachodzi konieczność wynajęcia na wspólny koszt stróżów nocnych, z opłatą około 15 kor. z parceli.

Celem porozumienia się zechca dzierżawcy pierwszych czterech pasów parcel od Alei 3-go Maja licząc (Nr. 412 do 559 włącznie) przybył na błonia w piątek dnia 1 sierpnia o g. 4 popołudniu. Wpłata musi być z góry i zaraz uiszczona.

W razie słoty zebranie odbędzie się pod dachem w jednym z budynków Parku Jordana. **Adam Groele, Karol Skotnicki, Maciej Szukiewicz.**

(1.) **U NAS INACZEJ!** Dzienniki warszawskie notują znaczny spadek cen towarów kolonialnych, które z chwilą zniesienia blokady Niemiec zaczęły w dużej ilości przychodzić do Warszawy przez porty niemieckie. Potaniały również na rynku warszawskim płótna i szyrtingi oraz obuwie. U nas niestety inaczej! Zda się, jakoby gród Syreni dzieliły od Krakowa jakieś nieprzebyte oceany i gdy kupcy warszawscy masowo wyjeżdżają obecnie po zakupno towarów do Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii w naszym śpiącym zazwyczaj Krakowie nie widać w tym kierunku żadnej zgoła inicyatywy. Dlatego też ceny utrzymują się u nas stale w tej samej bajońskiej wysokości! I gdy w Warszawie para obuwia amerykańskiego spadła obecnie z 220 marek na 120 mk. czyli mniej więcej 200 koron u nas buty amerykańskie kosztują ciągle 400 i 500 koron, a nawet wyżej. I gdy w Warszawie za metr szyrtingu płaci się obecnie 9 mk. to jest przeciętnie 17 kor., u nas metr tego samego materyału kosztuje około 40 koron. Czy przecież odpowiednie czynniki w naszem mieście nie uważałyby za swój obowiązek zająć się już raz wreszcie tą nie cierpiącą zwłoki sprawą?

PAMIĘTAJMY O SKARBIE NARODOWYM! Wydział Skarbu narodowego przy polskiej kraj. kasie pożyczkowej ogłasza odezwę do rodaków, wskazująca, że jednem z głównych zadań naszego życia państwowego, to zgromadzenie zasobnego Skarbu. Aby Polska mgła zakwitnąć pełnem życiem i zająć należne Jej miejsc w szeregu państw europejskich, potrzeba nie tylko wytężenia wszystkich sił moralnych, umysłowych i fizycznych, wszystkich obywateli dla dobra Rzeczypospolitej, potrzeba nie tylko sumiennego płacenia podatków, lecz również dobrowolnej ofiarności, płynącej szerokiem korytem. Odezwa woła: Ofiarujmy złoto, srebro, platynę, nikiel, miedź, czy w pieniądzach, czy w innych przedmiotach. Pamiętajmy, że to nie dar, lecz jakby depozyt, kóry składamy samym sobie dla wspólnego dobra. Ofiary należy składać do wszystkich oddziałów Pol. Kraj. Kasy Pożyczkowej, Kas Powiatowych i wogóle do instytucyi, posiadających pokwitowania urzędowe Skarbu Narodowego.

SKŁADKA na „Biedne dzieci na kresach" zebrana podczas wieczerzy Centralnego Związku przem. fabrycznego przez p. R. Rumplerównę 500 koron.

LOKATORZY DOMU PRZY UL. WOLSKIEJ L. 25 uskarżają się na nieporządek jaki w tej kamienicy od dłuższego czasu panuje. Może Magistrat zechce poczynić odpowiednie kroki celem przywrócenia należytego porządku i uchronić mieszkańców od chorób zakaźnych.

(T) **GAJEC WŁAMAŁ SIĘ DO MIESZKANIA.** Wczoraj przytrzymano Jana Gajca l. 17, który włamał się do mieszkania J. Wisanowskiego i skradł garderobę. Sąsiedzi przytrzymali złodzieja Gajca na kradzieży i oddali w ręce straży bezpieczeństwa.

(T) **ZNALEZIONY PODRZUTEK.** Wczoraj znaleziono przy ul. Potockiego l. 1 w basenie kloaki żywe 6 tygodniowe dziecko, płci męskiej. Podrzutka oddano do miejskiego zakładu żłóbka. Za wyrodną matką wszczęto dochodzenia.

(T) **KRADZIEŻ W KOŚCIELE.** Na tut. policyę doniesiono, że nieznani złodzieje skradli wczoraj wieczorem z ołtarza obrus czerwony wełniany. Złodzieje zbiegli.

(T) **PODEJRZANY OSZUST.** Od dłuższego czasu wałęsa się po Krakowie niejaki Abraham Gellman, rzekomo podupadły kupiec ze Skały, który wyłudzał często dosyć znaczne datki od tutejszych kupców. Przytrzymany onegdaj przez żołnierza pol. zbiegł i porzucił dokumenty.

(T) **ODKRYCIE GNIAZDA KARCIARZY.** Przed dwoma dniami doniesiono do tut. Dyrekcyi policyi, że w hotelu Londyńskim pewne osoby uprawiają hazardowną grę w karty. Donoszący o tem był bardzo poszkodowanym, gdyż jednego wieczoru przegrał 100.000 koron. Na skutek tego doniesienia przeprowadzono wczorajszej nocy w owym hotelu rewizyę i przytrzymano na t. zw. grze w „21" kilkunastu bogatych kupców z Warszawy, Łodzi i Radomia. Podczas rewizyi zakwestyonowano 7000 kor.

(T) **KIESZONKOWE KRADZIEŻE.** Dn. 28 bm. okradziono p. Franciszkowi Ćwikle o. por. ministerstwa wojny, podczas wsiadania do pociągu na tut. dworcu kol. portfel z kwotą 5.680 kor. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Stefana Kucaka l. 13 z Przemyśla i jego wspólnika Piotra Chmurę, l. 27 też z Przemyśla. Kucak po dłuższem badaniu przyznał się do kradzieży i zaprowadził funkcyonaryuszy policyi do stojącego na stacyi pociągu, gdzie w miejscu ustępowem jednego z wagonów porzucił skradzione pieniądze.

WALNE ZGROMADZENIE GALICYJSKIEGO ZWIĄZKU MŁYNÓW odbyło się we Lwowie dnia 21 lipca br. w sali Izby handlowej i przemysłowej pod przewodnictwem wiceprezesa M. Thoma.

Po dłuższej dyskusyi nie przyjęto do wiadomości rezygnacyi p. prezesa Alfreda Frenkla, właściciela młyna parowego w Przemyślu, którego uproszono o dalsze sprawowanie funkcyi prezesa, a to z uwagi na jego wybitne zasługi wobec młynarstwa krajowego dokładną znajomość spraw, przemysł młynarski obchodzących, wielką pracowitość i bezinteresowne oddanie się sprawom członkom.

P. Frenkel przyjąwszy ponowny wybór, dokonany przez aklamacyę, zastrzegł sobie 2 miesięczny urlop celem wyjazdu dla poratowania zdrowia, poczem roztoczył przed zebranymi szeroki program pracy, jaka czeka gal. Związek młynów, a to wobec radykalnej zmiany stosunków politycznych i potrzebny specyalnej obrony interesów małopolskiego przemysłu młynarskiego w Warszawie.

Z kolei przystąpiono do wyboru wiceprezesa, którym wybrano jednogłośnie p. Maksymiliana Thoma, współwłaściciela młyna we Lwowie, oraz 10 członków (już z kooptacyą w myśl paragr. 9 statutu). Do Wydziału weszły firmy: 1. Abrahamowicz i Dobija, Łodygowicki młyn parowy, Łodygowice. 2. D. Axelbrad i Dyn. młyn we Lwowie; 3. Hr. Leon i Jadwiga Dębiccy, młyn w Jaworowie; 4. Jan Bielawski i Ska. młyn parowy w Przemyślu; 5. Neuman i Ska. młyny parowe w Białej; 6. Hr. L. i J. Pinińscy, młyn parowo-walcowy w Grzymałowie; 7. Sperling Józef, młyn w Krakowie; 8. Szancer i Silberpfennig, młyn parowy w Tarnowie; 9. „Aleksandra" młyn walcowy Aleksandra Uznańska w Wyżnem p. Czudec; 10. Hugona hr. Wattmanna młyn „Bronisława" w Sokalu.

W końcu postanowiono się porozumieć z Dyrekcyą Centralnego Związku gał. przemysłu fabrycznego co do obsadzenia opróżnionego miejsca sekretarza gal. Związku młynów.

PALENIE ŻYDÓW ŻYWCEM W ODESSIE. Rumuńskie biuro prasowe donosi z Kiszyniowa: Według wiadomości nadeszłych z Odessy, wojska generała Griegoriewa, które obsadziły Odessę, urządziły tam wielki pogrom. Dzielnicę żydowską otoczono, poczem rozpoczęła się rzeź, której nie uszedł ani jeden żyd. Następnie całą dzielnicę żydowską podpalono. Pożar trwał trzy dni i noce. Pod wrażeniem tego strasznego wypadku ludność żydowska w całej Ukrainie ogłosiła żałobę 14-dniową, a uczynili to także żydzi w Bessarabii.

Niemcy wysłały Denikinowi 240.000 jeńców.

Warszawa, (Telefonem) Z Moskwy donoszą, że Cziczerin ogłosił protest przeciw wysłaniu do generała Denikina jeńców rosyjskich, znajdujących się w Niemczech. Jeńców tych, zdolnych do służby wojskowej, jest 240.000.

Krwawe demonstracye bolszewickie w Bułgaryi.

Zofia. (PAT) W ostatnich dniach wybuchły ponownie **wielkie rozruchy, które mogą mieć daleko idące skutki. W wielu większych miastach odbyły się krwawe demonstracye, w czasie których żądano obwołania rzeczypospolitej sowieckiej.**

Ludendorff największym szkodnikiem Niemiec

Weimar. (BK) Na wczorajszem zgrom. narodowem min. spraw zagr. Mueller oświadczył, że **Ludendorff był największym szkodnikiem i niszczycielem Niemiec.** Minister Bauer odczytał dwa listy, mianowicie **list Michaelisa do Hindenburga i odpowiedź Hindenburga** z września roku 1917. Z listów tych wynika, że **Hindenburg domagał się, w myśl życzenia Ludendorffa, stałego obsadzenia Leodyum, tudzież długoletniej okupacyi Belgii.** Dalej powiada Ludendorff w memoryale, że **Niemcy muszą obsadzić brzeg Mozy.** Odczytanie tych listów **wywołało wielką burzę** w zgromadzeniu oraz oburzenie na ławach większości. Przemawiał także Erzberger, polemizując z mowcami, którzy go potępiali.

Wilhelm w każdym razie będzie sądzony.

Wiedeń. (PAT) Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne donosi z **Londynu:** (BK) „New York Herald" donosi, że nie **jest jeszcze rozstrzygnięte, czy były cesarz Wilhelm stanie przed sądem w Londynie,** czy też w miejscowości Scapa na wyspach Orknajskich, czy też na Helgolandzie. W każdym razie **niema mowy o tem, aby zaniechano planu osądzenia go.**

Nawet wice-kanclerz nie wiedział o interwencyi papieża.

Berlin (PAT). Rewelacye o interwencyi papieskiej wywołały olbrzymie wrażenie w Niemczech. Prasa obszernie rozpisuje się o tej sprawie. Przywódca demokratów, Hausmann, ogłasza, że **Michaelis nie powiedział o liście nuncyusza papieskiego nawet wicekanclerzowi Payerowi.** Były minister Helfferich domaga się w „Kreutz Zeitung", aby sekretarz stanu Kuehlmann, któremu przypisują całą winę wypaczenia sprawy, zabrał obecnie głos.

Komuniści na Węgrzech znikną z widowni.

Budapeszt (B. K.). **Bela Kuhn, po klęsce nad Cisą, postanowił przy pomocy rokowań zapewnić sobie uporządkowany odwrót.** Socyalistyczni przywódcy w Wiedniu **toczą pertraktacye w tym kierunku, aby utworzyć nowy rząd, któryby się składał albo ze samych socyalnych demokratów, albo też był rządem koalicyjnym,** złożonym z socyalistów i przedstawicieli stronnictw mieszczańskich. W obu wypadkach objąłby prezydenturę gabinetu węgierskiego socyalista Garami, przebywający w Szwajcaryi. **Komuniści znikną zupełnie z widowni.**

Gwałtowne walki nad Cisą i Dniestrem.

Bukareszt (B. K.). Komunikat rumuński z dn. 28 b. m.:

Dnia dzisiejszego toczyła się **w dalszym ciągu gwałtowna walka nad Cisą.** Nasze wojska **poczyniły dalsze postępy i zadały Węgrom ciężkie straty. Nieprzyjaciel ucieka, pozostawiając liczny materyał wojenny.** Dotychczas wzięliśmy do niewoli 6000 żołnierzy węgierskich.

Front wschodni: W związku z walkami nad Cisą rozwinęli dziś bolszewicy wzdłuż Dniestru działalność i usiłowali na wielu punktach przeprawić się przez rzekę. Próby te nie udały się dzięki czujności naszych wojsk i wojsk greckich. **Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.**

Bela Kuhn ma wóz lub przewóz.

Paryż (B. K.). **Wszystkie przygotowania do francusko-serbskiej ofenzywy na prawem skrzydle armii Beli Kuhna zostały ukończone.** Ofenzywa rozpocznie się, jeżeli Bela Kuhn nie podda się warunkom koalicyi.

Warszawa w oczekiwaniu mowy Paderewskiego.

Paderewski musi wracać do Paryża.

Warszawa, (Telefonem) Na posiedzeniu wtorkowem Sejmu suwerennego **publiczność zgromadziła się nader licznie. Galerye były przepełnione.** Zwłaszcza **przybyło wiele kobiet. Oczywiście wszystkich ściągnęła do Sejmu zapowiedź, że na tem posiedzeniu będzie przemawiał prezes ministrów Paderewski.** Tymczasem na razie **wszystkich spotkał zawód, bo Paderewski nie mówł, ponieważ pierwszy punkt porządku dziennego, t. j. ratyfikacyi traktatu pokojowego, został usunięty.** Na porządku dziennym stanęła **dyskusya aprowizacyjna.** Była ona zawiła i mało interesująca. Wina to mówców. Jeden tylko z mowców, **pos. ks. Adamski z Poznańskiego, przemawiał tak, że słuchała go cała Izba. Ujął on sprawę wyższego stanowiska,** wskazując na **niesłychaną** drożyznę i jej przyczyny, przyczem **miał odwagę wytknąć także rolnikom większym i małym nadmierne śrubowanie cen.** W czwartek na **Zamku Królewskim odbędzie się olbrzymi raut na 1500 osób.**

Po tym raucie pan prezes ministrów Paderewski, pozostawiając panu Wojciechowskiemu pełnomocnictwo do utworzenia gabinetu, wy-

iedzie zagranicę, ponieważ jego obecność w Paryżu jest koniecznie potrzebną. Traktat z Austryą ma być do dni 10 podpisany. Łącznie z tym traktatem będzie uregulowaną sprawa zachodniej granicy rumuńskiej, co w wysokim stopniu obchodzi Polskę ze względu na naszą komunikacyę z Paryżem. Od osobistej interwencyi p. Paderewskiego w tej mierze dużo zależy.

Sejm wprowadzi do ustawy o paskarstwie karę śmierci.

Dyskusya aprowizacyjna. — 11.800 żołnierzy i oficerów oskarżonych o kradzież, łapownictwo i wyłudzenia. — Sądy doraźne i kara śmierci za łapownictwo w wojsku.

Warszawa. (PAT). Sejm przystąpił wczoraj do dyskusyi **nad sprawą aprowizacyi.** W imieniu połączonych komisyi aprowizacyjnej i rolnej przedstawił p. Wasilewski **ustawę o obrocie ziemiopłodami** w roku gospodarczym 1919/1920. Ustawa ta nie jest doskonałą i nie zadowalnia całkowicie rolników, którzy **spodziewają się wolnego handlu.** W naszych jednak warunkach **nie można przejść do wolnego handlu zbożem.** Komisya wzięła za podstawę swoich obrad **wniosek klubu Piastowców i klubu wyzwolenia, opierający się na monopolu.**

P. Arciszewski występuje **przeciwko wolnemu handlowi zbożem** w czasie, **gdy w państwie całem brakuje zboża i co najmniej 12 milionów centn. zboża trzeba będzie sprowadzić z zagranicy. Chłopi nie są przygotowani do wolnego handlu** i trudną im będzie dostawa wyznaczonego kontyngentu. Państwo znajduje się znów **w położeniu bez wyjścia.** Przedłożony projekt jest chybiony. Mowca podtrzymuje nadal **wniosek mniejszości o sekwestr zboża i ziemniaków z wykluczeniem 7 morgowych gospodarstw.**

Pos. **ks. Adamski** oświadcza, że klub jego głosować będzie **za przedłożeniem komisyi, chociaż nie sądzi, by handel zbożem z pomocą monopolu państwowego doprowadził do skutku.**

Minister aprowizacyi **Minkiewicz** stwierdza, że **wbrew przewidywaniom produkcya rolna spadła.** Nawet w razie najlepszych zbiorów **brak żywności w Polsce wyniesie conajmniej 6 milionów centn. produktów zbożowych i mącznych.** W tych warunkach nie można zostawić ludności miejskiej, roboczej i bezrolnej bez opieki państwa. Oczywiście **ustawa jest tylko przejściową i ma obowiązywać tylko przez jeden rok.**

Przyjęto ustawę wraz z poprawkami zgłoszonymi w ciągu dyskusyi i rezolucyami proponowanemi przez komisyę.

Następnie przyjęto ustawę **w sprawie zabezpieczenia prawa własności dla nabywców parcel gruntowych** przez umowy i akty formalnie nie uskutecznione z powodu wojny. Ustawę przyjęto. Uchwalono wniosek **o przyznanie polskiemu Towarzystwu Czerwonego Krzyża zapomogi 5 milionów marek tytułem zaliczki** na poczet wpływów z podatków, jakie w przyszłości będą uchwalone na rzecz tego towarzystwa. Izba uchwaliła następnie **ustawę o tymczasowej organizacyi sądowej wojska polskiego,** poczem Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy **o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa przeciw własności skarbu wojskowego i łapownictwo.** Ustawa ta przewiduje **sądy doraźne i karę śmierci.** Dotąd istnieje **11.860 spraw kryminalnych, dotyczących żołnierzy i oficerów o kradzież, łapownictwo i wyłudzenie.** Chcąc zapewnić armii zdrowie i uchronić ją od rozkładu, **należy się chwycić radykalnych środków.** Referent zaznacza w końcu, że **kara śmierci wprowadzona będzie również do ustawy o lichwie i paskarstwie.**

Ponieważ w ciągu dyskusyi wyłoniły się sprzeczności w ustawie, odesłano projekt do komisyi z poleceniem zdania sprawy do 12 godzin.

P. Federowicz zgłosił wniosek nagły **o przejęcie przez państwo Wawelu i opiekę nad Mogiłą Kościuszki pod Krakowem.**

Następne posiedzenie jutro. Pierwszym punktem porządku dziennego jest ratyfikacya traktatu pokojowego.

Ferye wakacyjne Sejmu rozpoczną się 1 sierpnia.

Warszawa. (Telefonem) We wtorek w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem uchwalono, iż **ferye wakacyjne Sejmu rozpoczną się dnia 1 sierpnia i trwać będą do dn. 15 września.** Ferye wakacyjne rozpoczną się bez względu na to, czy do tego czasu uda się sformułować nowy gabinet i zażegnać przesilenie rządowe. **Przez cały czas feryi wakacyjnych obradować będzie w Warszawie konwent seniorów,** aby w razie potrzeby można było ewentualnie zwołać posiedzenie Sejmu.

Biliński nie będzie zastępcą premiera.

Warszawa. (Telefonem) W kuloarach sejmowych krąży wiadomość, że pierwotny projekt powołania p. Bilińskiego na zastępcę prezesa ministrów stał się obecnie nie aktualny.

Co mówi Biliński?

Warszawa. (Telefonem) Dr Biliński w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że zasadniczo stoi na stanowisku, iż **w obecnych trudnych, przełomowych czasach nie można odmówić pracy dla ojczyzny. Dotąd jeszcze warunki tej pracy nie zostały omówione.**

Biliński przedkłada program finansowy.

Warszawa. (Telefonem) Dr Biliński przedstawił czynnikom miarodajnym projekt programu finansowego państwa.

—o—

Warunki prolongaty poboru wojsk.

Warszawa. (Telefonem) Ministeryum oświaty poleciło zarządom szkół średnich, aby **świadectwa na prolongatę poboru do służby wojskowej wydawały tylko uczniom, którzy uczęszczają do szkoły** conajmniej od samego początku roku szkolnego 1918-19.

Członkowie legii akademickiej uczniami szkoły podchorążych.

Warszawa. (Telefonem) Jak słychać powstała w ministerstwie wojny myśl, **aby słuchacze uniwersyteccy, będący członkami legii akademickiej, włączeni zostali, po wycofaniu z frontu, do szkoły podchorążych,** skąd po 6-tygodniowych studyach i po otrzymaniu awansu na podhorążych **otrzymaliby urlop roczny z pensyą przysługującą horążom.**

„Kochankowie“ na indeksie.

Warszawa. (Telefonem) W świecie teatralno-literackim wywołała wiele wrzaw decyzya wydziału prasowego **ministerstwa spraw wewn. zabraniająca odegrania na prowincyi sztuki Wacława Grubińskiego „Kochankowie“** Autor zwrócił się do związku autorów dramatycznych z prośbą o interwencyę, albowiem **usunięcie z repertuaru prowincyonalnego sztuki granej w stolicy jest niedopuszczalne.**

Prasa angielska o sprawie żydowskiej w Polsce.

Warszawa. (Telefonem) Z Londynu donoszą, że „Morning Post“ poświęcił **bardzo długi artykuł w sprawie żydowskiej w Polsce** o wynikach ankiety zrobionej przez misyę amerykańską. Autor wykazuje, że **alarm o pogromach był sztuczny i nie odpowiadał żadną miarą rzeczywistości.** Gazeta angielska podaje odezwę asymilatorów, która **protestuje przeciw paragrafowi 19 traktatu pokojowego.**

Prasa czeska o rokowaniach krakowskich.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki tutejsze donoszą z Berna: „Lidove Noviny“ donoszą z Krakowa pod datą dnia 29 lipca, że **czesko-polskie rokowania będą przerwane.** Wczoraj obradował ściślejszy komitet. Przebieg obrad trzymany jest **w najściślejszej tajemnicy.** Zdaje się, że **trudności, które okazały się na początku rokowań, nie zostały załagodzone** przez działalność tego komitetu. Przez to jednakże **nie jest jeszcze powiedziane, jakoby porozumienie pomiędzy Czechami a Polakami było wogóle uniemożliwione. Przeciwnie, jest możliwe, że rokowania będą się toczyły dalej w Pradze.**

Dowbór-Muśnicki cofnął dymisyę.

Poznań (PAT). Jak się dowiadujemy, nieporozumienie, powstałe między Komisaryatem i generałem Dowborem-Muśnickim zostało usunięte. Komisaryat nie przyjął dymisyi, którą też generał cofnął.

Poświęcenie sztandaru ułanów w Poznaniu.

Poznań (PAT). Na placu ćwiczeń odbyło się dziś **poświęcenie sztandaru 1-go pułku ułanów wielkopolskich.** Uroczystość rozpoczęła się o 10 godz. rano mszą polową, odprawionej przez generalnego dziekana wojskowego, ks. Prądzyńskiego.

Walki na froncie polsko-niemieckim.

Poznań (PAT). Komunikat wojskowy z dnia 29 lipca:

Front północny: Na Zagajewice i Łukaszewo w nocy **ogień miotaczy min, karabinów i kulomiotów.** Na Łukaszewo **padło 14 min.** Pod Zagajewicami **odparto patrol niemiecki.** Tak samo pod Zamościem, Jaktorowem, Trzema Domami i Kirszdorfem. Poza słabym ogniem karabinowym i kulomiotów na reszcie frontu spokój.

Front zachodni: Zbliżający się do Mnichowa i Kolna patrol odparto. Na całym froncie słaby ogień miotaczy min. Na Gradowo padło **5 granatów rewolwerowych.** Na Zatum, Dworzec i Łachy **ogień kulomiotów.**

Front południowy: Spokój.

Austrya, potrzebująca spokoju, chce pozostać na uboczu.

Wiedeń (PAT). Dzienniki donoszą, że kanclerz dr. Renner z okazyi objęcia kierownictwa urzędu spraw zagranicznych, wystosował do prezydenta Seitza pismo, w którem między innemi pisze:

Wedle mego zdania, **Austrya nie powinna się mieszać do polityki wielkich mocarstw, ani też uczestniczyć w rywalizacyi sąsiadów. Nie będzie ona uprawiać ani wielkomocarstwowej, ani sąsiedzkiej polityki, lecz wyłącznie politykę Związku narodów. Austrya potrzebuje spokoju i nie życzy sobie zawikłania w żadną ze spraw europejskich, a tem mniej w sprawę rozszerzonego Bałkanu, w który gotów się zmienić południowy wschód Europy.**

„Korzystajmy póki się da“.

Kraków, 30 lipca.

(m-m) Od najdawniejszych czasów nie brakło na świecie ludzi, których nęciła cudza własność i „lekkie“ zarobki, wymagające zręczności, no... i trochę strachu. Ale były to jednak wypadki sporadyczne, podciągane pod rubrykę wyjątkowości. Dopiero wojna światowa rozpętała istną manię kradzieży... Anormalne stosunki, cały aparat wojenny, spekulacya towarowa, drożyzna — wszystko to dostarczało sposobności i pokus, którym ulegały nawet przeciętnie uczciwe jednostki. Jeden z publicystów niemieckich nazwał to zjawisko „der allgemeine Diebstahl“.

Dowcipny feljetonista „Journala“, Clemens Vautel, zamieścił na ten temat pełn subtelnej ironii uwagi w swojej codziennej rubryce „Mon film“:

„Przed rewolucyą powiedział ktoś: „Gdyby mnie oskarżono, żem ukradł wieżę z kościoła Notre-Dame, to nie próbowałbym tłumaczyć się, ale uciekłbym odrazu“.

Obecnie gdyby mi powiedziano, że najuczciwszy człowiek skradł wieżę Eiffel, to nie zdziwiłbym się nawet, ale zapytałbym tylko:

— Jak on ją mógł u licha sprzedać?

Aresztowanie p. Frank-Puaux zdumiało przyjaciół tego wytwornego światowca. Inne afery spekulantów, świeżo odkryte, wywołały również burzę okrzyków zdziwienia.

— Niemożliwe! To chyba jakaś omyłka. Toż to najuczciwsi ludzie w świecie...

Jeżeli to są najuczciwsi ludzie w świecie, to pomyśleć, co robią ci inni?! Ja z mej strony sądzę, że teraz wszystko stało się możliwem.

Gorączka pieniądza, której mikrob jest stokroć bardziej ruchliwym, niż zarazek influenzy, ogarnia z przerażającą szybkością coraz szersze koła. Uczciwość stała się pojęciem najbardziej elastycznem z elastycznych. Ludzie nawet się nie ukrywają już ze swemi „sprytnemi“ spekulacyami, podejrzanymi interesami i niezbyt czystymi zyskami.

Dewizą ogólną stało się:

— Korzystajmy, póki się da!

A to nie w szynkach i szyneczkach należałoby urządzać rewizye i obławy, alew pewnych wielkich restauracyach w centrum Paryża... — Tam to zbierają się ludzie, którzy niegdyś byli porządnymi kupcami, adwokatami, uczciwymi urzędnikami... Teraz zaś tworzą jedną wielką bandę spekulantów...“

Nauczycielka
przyjemnej powierzchowności sympatyczna, wyjdzie za mąż za dobrego, szlachetnego, starszego kolegę (32—45 lat), by wspólnie pracować. Szczere, nieanonimowe listy pod: Janina Warska, poste-restante Kraków główna poczta. 2609

Inteligentna panna
(starsza) poszukuje miejsca do pomocy w gospodarstwie, posiada również praktykę w czynnościach biurowych. — Zgłoszenia pod „Polka“ poste-restante Krosno. 2627

Sierotka.
Chłopczyka oddam na własność, lat 6, wyzn. rzymsko-kat., zdrowy i milutki. Tylko osobom zamożnym i inteligentnym i lubiącym dzieci. Zgłoszenia „dla „Sierotka“ przyjmie Adm. Gońca. 2625

Handel towarów mieszanych
z trafiką, filią pralni i mieszkaniem, oraz dom piętrowy ze sklepem i parterowy z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, Zamojskiego 35, w sklepie. 2623

Kuchnia kaflowa
restauracyjna w dobrym stanie, z 3 dużymi szabaśnikami, do sprzedania. Wiadomość: Cukiernia, plac Szczepański L. 2. 2621

Ubranie żakietowe
dla osoby mniejszego wzrostu, ciemno-granatowe, z materyi doskonałej przedwojennej, prawie nowe, jakoteż para butów do jazdy konnej, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Adres: Salwator, Gontyna 6, parter. 2620

Pokost lniany prima,
forniery dębowe, machoniowe oraz dykty olszowe klejone poleca: Tomasz Mężyk, ul. Tomasza 6. Zamówienia listowne. 2619

2—3 pokoi z kuchnią
w wielkim Krakowie poszukuje się zaraz lub od 2 września za wysokiem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod „Mieszkanie“ do Biura ogłoszeń F. Stattera, Grodzka 13. 2618

Kupuję garderobę męską
używaną, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentną lub ustne L. Schmans, Kraków, ul. Szeroka 22. 2434

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2585

Cordon Bleuse.
Osoba umiejąca dobrze po francusku i niemiecku, z ukończoną szkołą gospodarczą w Berlinie, poszukuje miejsca za gospodynię na wieś. Zgłoszenia pod L. K. do Admin. Gońca. 2624

KARIFIG Syrop figowy 2620 znakomity środek przeczyszczający wyrobu Warszaw. Tow. Akc. MOTOR żądać w aptekach i składach aptecznych.

Kapitan Sułkowski Witold
I pułku Strzelców poszukuje braci, krewnych i znajomych.

Baczność Rolnicy!

Wobec zupełnego wyczerpania dzieł i książek weterynaryjnych, dziś w każdem gospodarstwie koniecznie potrzebnych, Redakcya „GOSPODARZA POLSKIEGO“ podaje artykuły weterynaryjne wybitnych lekarzy weterynaryjnych, oraz daje wszelkie porady w tej dziedzinie.
„GOSPODARZ POLSKI“ wychodzi co tydzień, jest pismem ekonomiczno-rolniczem, kosztuje kwartalnie 10 K (7·50 marek) rocznie 40 K (30 marek).
Adres Redakcyi i Administracyi: 2626
Kraków, ul. Św. Krzyża L. 3, III piętro.

WOLNOŚĆ!

Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów.
Główny skład „SOLALI“ Żywiec.

PREMIUM DLA CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“

Kto wytnie niniejsze ogłoszenie i wraz z dokładnym adresem i 10-ciu koronami nadeśle je do administracyi świetnego tygodnika satyryczno-humorystycznego

„Śmiech“

(Lublin, Biuro „Reklama“ ul. Kościuszki Nr. 8, skrzynka pocztowa Nr. 50) będzie otrzymywał „Śmiech“ przez cały kwartał.
W zwyczajnej prenumeracie „Śmiech“ kosztuje kwartalnie 15 kor., a przy nabywaniu pojedyńczych egzemplarzy 19·50 kor.
Egzemplarz okazowy wysyła się na żądanie darmo.

„Śmiech“

wychodzący pod redakcyą **Franciszka Głowińskiego,** redagowany w duchu narodowym i bezpartyjnym, świetnie ilustrowany, przynosi co tydzień ciętą i doskonałą satyrę aktualną. Chociaż wydawany w Lublinie „Śmiech“ omawia wyłącznie sprawy ogólnonarodowe. 2203

Ważne dla urzędników i służby wykonawczej.

Podręczniki dla egzaminów sądowo-kancelaryjnych i zarazem dla użytku zawodowego, otrzymać można za poprzedniem nadesłaniem należytości a to: 2587
Podręcznik do I i II egzaminu kancelaryjnego 8-o str. 501 à 9 K.
" do egzaminu hipotecznego 8-o str. XXIV + 532 à 11 K.
Instrukcye dla egzaminów wykonawczych 16-o str. XXII + 225 à 6 K 75 h.
Nowela o odsiążeniu Sądów 8-o str. 161 à 5 K.
u p. Aleksandra Gałana oficyała kancelaryjnego w Przemyślu.

„GRANULKI RUSSJANA“

Wyrób lab. farm. „Apt. Kowalski“ w Warszawie. Sprzedaż w Krakowie Floryańska 15 **w aptece K. Wiszniewskiego.**
„Granulki Russjana“,
Świetne, przyznać muszę,
Dawałem je dzieciom,
Gdy miały koklusze;
Brałem na duszności
Sam, bo dużo palę —
„Granulki“ działały
Zawsze doskonale.
Jeśli więc oskrzeli
Macie zapalenie,
Lub gdy ostry kaszel
Czy katar na scenie,
Używajcie Państwo
„Granulek Russjana“,
Bo to medycyna
Nieoszacowana. 2611

„KOWALSKINA“

Proszek na migrenę i bóle głowy. Wyrób farm. lab. „Ap. Kowalski“ w Warszawie. Hurt. i detal. u aptekarza **K. Wiszniewskiego w Krakowie, Floryańska 15.** 2612
—Mateczko, boli mnie głowa!
Żałośnie skarży się Nina.
— Ach, bajki, Rada gotowa.
Od czegóż jest „Kowalskina“?
Najnieznośniejsze migreny
Usuwa z miejsca ten proszek,
I milkną skargi i sceny
Rozgrymaszonych pieszczoszek.
Zażyj, Ninusiu, ja radzę,
To nie zaszkodzi nic zgoła,
Ta „Kowalskina“ ma władzę,
Że będziesz wkrótce wesoła!
. . . .
I była radość po chwili...
Do matki tuląc się Nina,
Nikiej kurczątko zakwili:
—Ach, niemasz, jak „Kowalskina“!

Auto osobowe
do wynajęcia w każdej chwili. Wiadomość ul. Łobzowska 38. 2622

„KLAWIOL“ 2610

Niezawodny środek na odciski Apt. Kowalskiego w Warszawie. Hurtownie i detalicznie sprzedaje **apt. K. Wiszniewski, Kraków, Floryańska 15.**
„Klawiol“ usuwa odciski!
Bez bólu daje zyski:
Nogi w trzewikach nie piecą,
Choćbyś szedł bardzo daleko.
W Obywatelskiej zaś Straży
Pogonić możesz paskarzy
I z ulgą swego męczeństwa,
Podporą być społeczeństwa!
„Klawiol“ pozbawia Cię drgawek,
„Klawiol“ jest wrogiem brodawek
I **bezpowrotnie,** mój mości.
Zrywa z Twej skóry narośl!
Stąd też uciecha już wielka
Dla nóżki i... pantofelka,
Bo mogą skakać i gromić
I starych łotrów poskromić!

Dostarczamy:

Najlepszy **KARBIT** w kawałkach i w ziarnkach w metalowych pudełkach od 100 kg,
KWAS MRÓWCZANY 80% w szklanych balonach,
CHLOREK POTASOWY 110/115%,
ŁUG POTASOWY 84/85%, 2628
KLEJ KOSTNY,
ANTICHLOR kryst.
oraz wszystkie inne chemikalia hurtownie lub częściowo za zezwoleniem na wywóz do Polski ze składów w Bielsku.
Zamówienia na hurtowną dostawę nadsyłać należy:

Ignacy Riesenfeld & Syn

Bielsko Telegr. adres: Riesenfeld Agencya Bielsko. Telefon 313.
Wiedeń III. Landstrasse-Hauptstrasse Nr. 21. Telegr. adres: „OMI“ Wien, Telef. 5140

Morele i maliny

zakupujemy.
Oferty prosimy przedkładać **Polskiemu Towarzystwu Handlowemu T. A., Kraków,** Sławkowska 1. 2393

DOM SPEDYCYJNY Józefa Czermińskiego

w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

Przybory kancelaryjne i szkolne, papier listowy, albumy ne kartki i fotografie, pamiętniki oraz towary galanteryjne i perfumeryę poleca Skład papieru
Z. Ratz i K. Paperie, Kraków-Podgórze, Lwowska 1.
Wielki wybór kart widokowych i artystycznych polskich malarzy. 2613

MASZYNY

i narzędzia rolnicze jak: pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie, kieraty, młynki do mielenia i czyszczenia zboża, siewniki, motory, wirówki do mleka, maszyny do szycia itp. dostarcza najkorzystniej firma: 2555
M. Guttmann w Przemyślu
ul. Jagiellońska L. 6.
Cenniki ilustrowane na żądanie darmo.

Szanownych naszych odbiorców zawiadamiamy o przeniesieniu

FABRYKI i LABORAT. CHEM. KOSMET. „DERMA“

do lokalów przy ul. PODZAMCZE 14 róg Straszewskiego dawne magazyny K. B. K.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, które umożliwiło **znaczne powiększenie firmy** i dało zarobek licznym polskim robotnikom oraz ograniczyło potrzebę nabywania artykułów toaletowych codziennego użytku u obcych, polecamy się nadal cennym względom P. T. Publiczności i Kupców.

Fabryka wyrobów chem., kosmet. i laborat. „DERMA“ Fabryka wyrobów chem. kosmet. i laborat.
ST. STUDNICKI, Dr. J. CZERNIK
KRAKÓW—PODZAMCZE

!!! Ostrzenie, naprawę i niklowanie !!!

instrumentów chirurgicznych,
noży, nożyczek, brzytew, scyzoryków, maszynek do mięsa, noży introligatorskich itp.
wykonują najtaniej
dostawcy Klinik U. J., Szpitali krajowych, Wojsk polskich i t. p.

STANISŁAW BARAN i S-ka

Fabryka instrumentów chirurgicznych i weterynaryjnych
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6.
Dla szpitali i odsprzedawców ceny hurtowne!
Obsługa fachowa! **Dostawa odwrotna!**

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie, Lwowie i Sanoku
Rok założ. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 198.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.
Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.
Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.
Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, cysterny, wozy dla tramwajów elektr. i konnych, wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.
Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali. Odlewy budowlane i maszynowe według własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.
Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 2347
Specyalność: bagry lądowe dla cegielń.
Oddział VII. Maszyny wiertnicze, kotły, wyciągi i żurawie.
Zastępstwo dla urządzeń naftowo-wiertniczych „ESHAPE“ Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie
Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 30. — Telefon 3476.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie